

Waldemar Chrostowski

"Sobór Nicejski (325) : kontekst religijny i polityczny, dokumenty, komentarze", Henryk Pietras, Kraków 2013 : [recenzja]

Collectanea Theologica 83/1, 209-213

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

grafia R. Sikory interpretuje i objaśnia Biblię w duchu, w jakim została niegdyś napisana.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

Henryk PIETRAS SJ, *Sobór Nicejski (325). Kontekst religijny i polityczny, dokumenty, komentarze*, Myśl Teologiczna 74, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, ss. 232 + ndlb.

Wyzwania, które się piętrzą w kontekście gwałtownych przemian dokonujących się we współczesnym Kościele i świecie, nakazują tym silniejszy zwrot ku wielowiekowej Tradycji, w której szczególne miejsce zajmuje nauczanie ojców Kościoła i soborów powszechnych. Podczas obrad najwcześniejszych soborów, zazwyczaj w atmosferze głębokich napięć i konfliktów, wykuwano zręby doktryny chrześcijańskiej, której sedno stanowi chrystologia. Obok tego, co o Jezusie Chrystusie mówią Ewangelie i pozostałe księgi Nowego Testamentu, a także greccy i łacińscy pisarze wczesnochrześcijańscy, przełomowe znaczenie dla rozwoju doktryny chrystologicznej miał Sobór Nicejski, który obradował w 325 r. Okoliczności, w jakich został zwołany, to jest burzliwa kontrowersja arianska, a także jego przebieg i następstwa obrosły legendami. Nie jest więc przypadkiem, że w toku wszechstronnej reorientacji, którą zapoczątkował II Sobór Watykański, szeroko pojęta problematyka nicejska kolejny raz stała się przedmiotem ożywionych debat historyków i teologów.

Do bogatej obco- i polskojęzycznej bibliografii na temat Soboru Nicejskiego ks. prof. Henryk P i e t r a s SJ (ur. 1954), jeden z najwybitniejszych patrologów polskich, rektor i wykładowca Akademii „Ignatianum” w Krakowie, dołożył własne przemyślenia, które w pierwszej dekadzie XXI w. zawarł w serii artykułów, opublikowanych we Włoszech i w Polsce. Szybko dostrzegł, że układają się one w całość, której ogólna wymowa ma specyficzny profil i treść, odbiegający od szeroko upowszechnionych publikacji, których autorem jest uznany autorytet w tych sprawach, prof. Manlio Simonetti. Podczas gdy Simonetti patrzy na początki arianizmu i Sobór Nicejski przez pryzmat spojrzenia, które wyraziło podejście wielkich historyków V w. (Sokrates, Sozomen, Teodoret z Cyru), to Pietras ogląda je z innego punktu widzenia, wybierając poleganie na spuściznie Euzebiusza z Cezarei, a także respektowanie realiów historycznych, kulturowych i geograficznych, możliwych do odtworzenia dzięki lepszemu rozeznaniu odnośnie do rozmaitych uwarunkowań starożytnego świata śródziemnomorskie-

go. Tym tłumaczy się decyzja: „Zacząłem więc problem studiować jak najbardziej źródłowo, próbując oderwać się od utartych wyjaśnień” (s. 8).

Bardzo ciekawe i głęboko osobiste wprowadzenie, opatrzone prowokacyjnym tytułem *Po co ta książka?* (s. 7-10), odbiega od nadętych, lecz wcale nie bardziej uczonych, wprowadzeń i wstępów do naukowych monografii, które porażają czytelnika hermetycznym słownictwem i stylistycznymi zawiłościami. Autor daje wyraz temu, że uprawianie nauki to prawdziwa przygoda intelektualna i duchowa, którą powinni przeżywać najpierw sami naukowcy. Dopiero ich entuzjazm i dociekliwość rodzą zdrowe i pożyteczne owoce nie tyle nawet przez mnożenie uczonych odpowiedzi, ile przez stawianie mądrych i potrzebnych pytań. Tym razem H. Pietras stawia tezę – i jej broni – że, po pierwsze, „po soborze [w Nicei] przez 25 lat nie było nikogo, kto byłby zwolennikiem podpisanego tam wyznania wiary”, po drugie, „nie było też wielkiego zamieszania wokół Ariusza”, a po trzecie: „Prawdziwym problemem na Wschodzie i Zachodzie stał się za to.... Atanazy, biskup Aleksandrii, wyrzucony stamtąd z powodów – ogólnie mówiąc – administracyjnych, ale który wołał się przedstawiać jako prześladowany za wiarę i dlatego wszystkich swoich wrogów nazywał arianami, choćby ci nie wiem jak się zaklinali, że arianami nie są” (s. 9). Konkluzja tej refleksji głosi, że „kontrowersja ariańska nie była powodem zwołania soboru ani nie była głównym tematem obrad” (s. 10). Wyrażając ten pogląd, pragnie go źródłowo uzasadnić. „Książkę tę bowiem napisałem po to, by od nowa prześledzić źródła dotyczące Soboru Nicejskiego i poddać pod osąd wnikliwszych ode mnie, bo być może umyka mi coś istotnego, co wszyscy – z wyjątkiem mnie – wiedza, i zastanowić się nad zrewidowaniem poglądów obecnych we wszystkich podręcznikach” (*tamże*). Jest w tej wypowiedzi nie tylko (swoiście jezuicka?) przekora, lecz także nadzieja na zapoczątkowanie kolejnej debaty historycznej i teologicznej.

Książkę otwiera zwięzły i ciekawy *Zarys sporów chrystologicznych przed kontrowersją ariańską* (s. 11-14), pomyślany jako punkt wyjścia do późniejszych analiz. Autor wskazuje na dwa sposoby uprawiania teologii, „wstępujący” i „zstępujący”, charakterystyczne dla dwóch wiodących wtedy ośrodków teologicznych, w Aleksandrii i w Antiochii nad Orontesem. Obie szkoły stały w opozycji do siebie. „Bo tak to już jest – konkluduje autor – że ludzie bywają uparci” (s. 14). Zapowiada, że i w analizowanych przez siebie dokumentach dopatrył się wielu przejawów „ludzkiego uporu i kombinacji”.

Nie ma potrzeby streszczania całości wywodów zamieszczonych w książce. Plasują się one na dwóch zasadniczych płaszczyznach: historycznej i teologicznej, zresztą mocno zazębiających się ze sobą i wzajemnie na siebie oddziałujących. Autor zadbał, by na jednej i drugiej płaszczyźnie rozważyć różne ujęcia

i nie lekceważyć, ani z góry nie wykluczać, żadnych informacji czy nastawienia. Taka strategia potwierdza w pełni naukowy charakter jego poszukiwań i ustaleń, a ich wartość jest tym większa, że potrafi je wyłożyć w języku przystępnym i zrozumiałym dla szerokich kręgów czytelników.

Rozdział pierwszy (s. 15-37) nosi tytuł *Początki „kontrowersji ariańskiej” do potępienia Ariusza (około 323 roku)*. Znajdujemy w nim cytaty z dzieł najwybitniejszych starożytnych znawców przedmiotu (Sokrates, Sozomen, Atanazy), starannie przetłumaczone na język polski i opatrzone odpowiednim komentarzami, oraz omówienie Listu Ariusza do papieża Aleksandra i utworu Ariusza znanego jako *Thalia* (Uczta).

Rozdział drugi otrzymał tytuł *Wojna epistolarna* (s. 38-94). Autor przytacza i rozpatruje podstawowe teksty, które mają związek z rozwijającą się kontrowersją: *List do wszystkich biskupów* (Aleksander), *List do Euzebiusza z Nikomedii* (Ariusz), *List do Paulina z Tyru* (Euzebiusz z Nikomedii) oraz *List do Aleksandra z Konstantynopola* (Aleksander z Aleksandrii). Godna najwyższego podziwu jest owa starożytna sztuka epistolarna, dzięki której mamy bezcenne świadectwa szerokiego spektrum ówczesnych poglądów i opinii. Właśnie w listach wyrażała się ekspozycja najstarszych nurtów teologii chrześcijańskiej w zakresie debaty trynitarniej i chrystologicznej.

List Konstantyna do Aleksandra i Ariusza – tak brzmi tytuł rozdziału trzeciego (s. 95-120). Chodzi o jedyny datowany dokument z początków kontrowersji ariańskiej, zachowany w biografii Konstantyna, którą napisał Euzebiusz z Cezarei, ujmujący zapalne zagadnienia bez naleciałości, jakie później miały się wkręcić do ich interpretacji.. Otrzymujemy informacje o okolicznościach napisania listu cesarza Konstantyna, a także jego tekst grecki i przekład na język polski, z dodaniem wyczerpującego komentarza.

Rozdział czwarty (s. 121-142) jest zatytułowany *Zwołanie i przebieg obrad soboru w Nicei*. Natrafiamy tu na kilka nowatorskich obserwacji i spostrzeżeń, dalekich od stereotypowego ujmowania tej problematyki i opartych na rozeznaniu odnośnie do podróžowania w basenie Morza Śródziemnego. Osobnego omówienia doczekał się synod w Antiochii, z dodaniem kopii jego postanowień skierowanych do Aleksandra, „Patriarchy Nowego Rzymu”, czyli Konstantynopola, a wreszcie opis burzliwego przebiegu obrad.

Rozdział piąty, przytacza i objaśnia *Kanony nicejskie* (s. 143-165). Wylicza ich 20 tłumaczy, objaśnia, dlaczego zostały wydane, a nawet dodaje cenne nawiązania do znacznie późniejszej sytuacji, jaka istniała również w Polsce. Te fragmenty książki będą zapewne z wdzięcznością przyjęte przez wszystkich zainteresowanych prawem kanonicznym oraz kościelną obyczajowością.

Tytuł rozdziału szóstego, *List Euzebiusza z Cezarei do swego Kościoła*, precyzyjnie zapowiada jego treść (s. 166-178). Jest to najstarsza relacja z przebiegu obrad Soboru Nicejskiego, którą H. Pietras, dowartościowuje i szczególnie ceni, co uzasadnia w ten sposób: „Atanazy nie zaliczał Euzebiusza do swoich przyjaciół, gdyby więc w tym liście znalazło się jakiegokolwiek przekłamanie, zapewne by mu to wytknął. Nie czyni tego jednak i dlatego fakt zacytowania przezeń tego listu uważam za najwyższy stopień jego uwiarygodnienia” (s. 166).

Wyznanie wiary „318 ojców” to tytuł rozdziału siódmego (s. 179-190). Chodzi o tekst wyznania wiary – którego najstarszym świadkiem jest Euzebiusz z Cezarei – zamieszczony w *Liście do swego Kościoła*. Pod koniec tego rozdziału, ukazawszy zwycięstwo wyznania wiary „150 ojców” nad wyznaniem „318 ojców”, Pietras zamieszcza cierpką uwagę: „Paradoks goni paradoks: symbol ułożony pod naciskiem cesarza Konstantyna Wielkiego w 325 roku i przez nikogo poza nim niechciany stał się po ponad 50 latach sztandarem ortodoksji za sprawą Teodozjusza Wielkiego; po kolejnych 100 latach monofizyci walczyli nim przeciwko Soborowi Chalcedońskiemu i w Cesarstwie Justyniana Wielkiego ostatecznie przegrał. Ciekawe, że wszyscy cesarze byli Wielcy...” (s. 189-190).

Ostatni, ósmy, rozdział jest zatytułowany *Dokumenty posoborowe* (s. 191-212). Punkt wyjścia stanowi obserwacja, poczyniona za poglądem, któremu dał wyraz Khaled Anatolios, że „powszechnie przekonanie o zwycięstwie atanazańskiej ortodoksji nad ariańską herezją w Nicei to postulat czystej wyobraźni” (s. 191). Autor raz jeszcze przygląda się kilku listom (*List Konstantyna do Kościoła Aleksandrii, List Soboru w Nicei do Egipcjan, List Konstantyna Wielkiego do Kościołów*), „gdyż moim zdaniem coś nich zgrzyta” (s. 193). Dokonawszy ich analizy dochodzi do słusznego wniosku: „Listy posoborowe kierowane do Kościoła w Aleksandrii, gdyby rzeczywiście istniały, musiałyby być znane przynajmniej Atanazemu” (s. 208).

Całość wieńczy, tak samo żywo napisane i barwne, *Podsumowanie* (s. 213-215). Bilansując swoje dociekania, autor najwyraźniej nie stroni od prowokacyjnego tonu: „Znaczenie wielkiego synodu w Nicei – Soboru Powszechnego Pierwszego – jako wielkiego zrywu Kościoła w obronie bóstwa Chrystusa zdaje się zatem być mitem, jak na przykład biblijny potop czy przejście przez Morze Czerwone. Jest jednym z mitów założycielskich Kościoła, podobnym do tych, które mają wszystkie społeczności” (s. 215). Nie ulega wątpliwości, że zwolennicy ortodoksji i tradycji rozpoznają w tych słowach mniej czy bardziej niebezpieczne dla ich poglądów spojrzenie „minimalisty”. Następuje bardzo pożyteczna *Bibliografia* (s. 216-221) oraz *Indeks biblijny* (s. 222-223), a także *Indeks cytowanych tekstów źródłowych* (s. 224-227) i *Indeks osób* (s. 228-232).

Należałoby wyrazić nadzieję, że monografia H. Pietrasa rozpocznie pogłębiającą dyskusję kompetentnych historyków Kościoła i teologów, zainteresuje także biblistów, chodzi bowiem również o fundamentalne zasady i kierunki starożytnej chrześcijańskiej hermeneutyki biblijnej. Nadzieja ta może się jednak okazać płonna, zważywszy na to, jak niechętnie i ospale podejmowane są w Polsce naprawdę ciekawe i ważne dyskusje teologiczne. Niewiele nowego w tym względzie wniosło utworzenie kilkunastu wydziałów teologicznych ani znaczna pomnożenie liczby samodzielnych i pomocniczych pracowników naukowych. Stymulujące książki są na ogół zbywane laurkami lub pobieżnymi omówieniami, dalekimi od jakiegokolwiek zdrowej krytyki czy samodzielnej oceny. Byłoby źle, gdyby i ta książka podzieliła ów los. Chodzi bowiem o zagadnienia o priorytetowej wadze i znaczeniu, które nigdy się nie starzeją, przeciwnie, rzucają wiele światła na to, co dzieje się w naszych czasach.

Istnieje też osobisty powód, dla którego z zainteresowaniem sięgnąłem po tę książkę. Z początkiem 2013 r. ukończyłem przekład z języka angielskiego na polski drugiego wydania książki *Chrześcijaństwo a judaizm rabiniczny*, opublikowanej w 2012 r. w USA pod redakcją Hershela Shanksa. Bilansuje ona i przedstawia historię (I-VII w.) oraz równoległy rozwój dwóch zbratanych, lecz i zwaśnionych, wspólnot religijnych, wyrosłych na bazie wiary i pobożności biblijnego Izraela. Dużo miejsca zajmują w niej chrześcijańsko-żydowskie i wewnątrzchrześcijańskie napięcia i kontrowersje doktrynalne, zwłaszcza kontrowersja ariańska. Wiele do myślenia daje zestawienie perspektywy przyjętej w przetłumaczonym na polski tomie poświęconym chrześcijaństwu i judaizmowi rabinicznemu oraz w monografii autorstwa H. Pietrasa. Jest to jednak przedsięwzięcie, które zasługuje na osobne i znacznie obszerniejsze potraktowanie.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

Hanna SUCHOCKA (tekst i fot. archiwalne), Janusz ROSIKOŃ (fot.), *Rzymskie pasje. Kościoły Stacyjne Wiecznego Miasta*, Rosikon Press, Warszawa 2013, ss. 376.

30 stycznia 2013 r. w Rzymie odbyła się promocja książki Hanny Suchockiej, ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej – *Rzymskie Pasje. Kościoły Stacyjne Wiecznego Miasta*. Książkę z tekstem i archiwalnymi fotografiami autorki wzbogacił zdjęciami Janusz Rosikóń. Jej polska prezentacja odbyła się 11 lutego 2013 r. w Warszawie, na kilka dni przed rozpoczęciem Wielkiego Postu w – ogłoszonym przez Benedykta XVI – Roku Wiary. Data nie została